

17 września – Dzień Sybiraka

W skutek sowieckiej napaści na Polskę 17 września 1939 roku wielu polskich patriotów zostało wziętych do niewoli. Dla wielu Sybir okazał się być ostatnim i zarazem najbardziej dramatycznym etapem walki o wolną ojczyznę. W czasie pokoju i zabiegania o dobrobyt nie zapominajmy o wartościach patriotycznych i ofierze polskich zesłańców. Sybir to dla Polaków miejsce przeklęte. Tu przecież trafiały kolejne pokolenia najbardziej patriotycznej młodzieży przez cały okres zaborów. Zesłańcy z każdym dniem coraz bardziej oswajali się z myślą, że nie będzie im dane powrócić do domu i zobaczyć swoich bliskich. Masowo umierały dzieci i osoby starsze. Ci co do końca nie tracili nadziei i narodowej dumy zasługują na nasz najwyższy szacunek.

Relacje polsko-rosyjskie są niezwykle trudne ze względu na naszą zawikłaną historię. Dobrze wiemy, jak trudne były i nadal są konsekwencje tego sąsiedztwa, ile żalów do wykrzywienia.

17 września 1939 rok wpisał się w naszej narodowej świadomości jako dzień niegodziwej napaści na Polaków, zaangażowanych w tym czasie w obronę zachodnich granic swojej ojczyzny. To wydarzenie często określa się jako „wbicie noża w plecy”. Serca żołnierzy wypełniły się żalem, gniewem, bezsilnością i wreszcie nienawiścią.

Andrzej Wajda w filmie „Katyń” próbował pokazać co działo się z Polakami w sowieckich obozach męczeństwa. Ów film to wydarzenie społeczne. Teraz, kiedy mogli go zobaczyć bardzo licznie Rosjanie, to ważny krok w kształtowaniu świadomości historycznej Rosjan i Polaków.

Po tragedii smoleńskiej 10 kwietnia wciąż dyskutujemy na temat relacji polsko-rosyjskich. Polacy i Rosjanie muszą dziś dać sobie odpowiedź na zasadnicze pytanie, czy stać nas na wzajemne wybaczenie, choć tak naprawdę coraz mniej spośród żyjących brało udział w tragicznych wydarzeniach II wojny światowej. Co dziś może zrobić każdy Polak, by nadać historii twórczy bieg. Przed tym problemem stają nie tylko politycy i dyplomaci, ale jest to zadanie dla każdego z nas. Na międzyludzkiej płaszczyźnie możemy zbudować przyjaźń, która nie będzie sumą różnego rodzaju kompromisów, ale zrodzi się ze szczerej potrzeby serca.

Nieszczęścia minionego XX wieku, byłyby zapewne jeszcze większe, gdyby nie to, że jednak całkiem niemało ludzi podejmowało pokutę i szło przez życie drogą nawrócenia.

Również w tych pokojowych dążeniach nie możemy zapomnieć o wymiarze religijnym. Współczesny ruch ekumeniczny z pewnością byłby dużo bardziej umocniony duchowym zbliżeniem Wschodu i Zachodu.

Żeby kochać, nie trzeba wyzywać się pamięci. To właśnie pamięć warunkuje prawdziwe przebaczenie. Niech drzwi trzeciego tysiąclecia otworzą się na oścież.

Skalbmierz, 16 września 2018 r.

Ks. Marian Fatyga